№ 113. Czwartek 19. Maja 1864. Rok wydania 54.

Z Dodatkami kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesiecznie 1zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA

Insercya w półkolumnie drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye sa wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

(Ofiary na pogorzelców.)

Na wsparcie pogorzelców w Zaleszczykach wpłynęły do tutejszego Prezydyum Namiestnictwa następujace ofiary: Od urzędu powiatowego w Windischmatmei w Tyrolu 86 c.; od urzędu powiatowego w Mieders w Tyrolu 2 zł. 23 c.; od urzędu powiatowego w Glerus w Tyrolu 2 zł. 85 c.; od Namiestnictwa w Bernie 56 zł. 51 c.; od urzedu powiatowego w Imst w Tyrolu 3 zł. 22½ c.; od urzędu powiatowego w Montafon w Tyrolu 1 zł. 22 c.; od Namiestnictwa w Tryeście 98 c.; od urzędu powiatowego w Botzen w Tyrolu 2zł. 38c.; od urzędu powiatowego w Euneberg w Tyrolu 2 zł. 44 c.; od urzędu powiatowego w Bludenz w Tyrolu 1 zł. 5 c.; od Namiestnictwa w Gracu 12 zł. 15 c.; od pretury w Borgo w Tyrolu 1 zł. 94½ c.; od pretury w Cavalese w Tyrolu 1 zł.; od urzędu powiatowego w Neumarkt w Tyrolu 2 zł. 21½ c.; od urzędu powiatowego w Feldkirch w Tyrolu 1 zł. 24½ c.; od Namiestnictwa w Wiedniu 15 zł. 59 c.; od urzedu powiatowego w Hall w Tyrolu 1 zł. 20 c.; od urzedu powiatowego w Sitz w Tyrolu 3 zł. 23 c. w. a. — razem 110 zł. 34 c. w. a.

Na pogorzelców w Rawie od Namiestnictwa w Linzu 1 zł. 50 c. w. a.

Nakoniec na wsparcie cierpiacych niedostatek mieszkańców Wegier od urzędu powiatowego w Skolem 1 zł. 50 c.; od urzędu powiatowego w Trembowli 30 zł., a od urzędu powiatowego w Stanisławowie ze składki urządzonej przez komisarza katastralnego *Piotra Kovacsa* na wsparcie mieszkańców komitatu Csanadzkiego 175 zł. 23 c. w. a. — Wszystkie te ofiary zostały już odesłane na miejsce przeznaczenia.

Część nieurzędowa.

Lwów, 19. maja.

W Paryżu wyszła w ostatnich czasach broszura, traktująca o stanie oblężenia w Galicyi. Autor jej usiłuje uniewinnić zupełnie stronnictwo agitacyjne w Galicyi, zaprzecza lub przekręca fakta zawarte w manifeście cesarskim i w ogóle przypisuje wszelką odpowiedzialność za wykroczenia partyi rewolucyjnej i za to, co zaszło w Galicyi, rządowi austryackiemu. Z powodu tej publikacyi, której widoczną tendencyą jest wprowadzić w błąd opinie publiczną w zachodniej Europie co do konsekwencyi i czystości zamiarów rządu austryackiego, przynosi *Wiener Abendpost* z d. 17go bież. mies. dłuższy artykuł wstępny, wyświecający rzecz całą w właściwem świetle. Artykuł ten zamieścimy w całej osnowie w jutrzejszym dzienniku naszym, a dziś ograniczamy się tylko na przytoczeniu ustępu, którym kończy się ważny ten artykuł: „Kończymy — powiada *Wiener Abendpost* — tem szczerem życzeniem, ażeby rządowi austryackiemu nastręczyła się im rychlejsza tem pożądańsza sposobność do tego, by mógł uchylić stan wyjątkowy w Galicyi i przywrócić całą moc normalnego prawodawstwa. Ale kraj musi sam przyczynić się do tego i ustać musi zupełnie agitacya, która niechce wolności i spokojnego rozwoju, lecz rewolucyi. Jakkolwiek wyznaje Austrya szczerze zasady mądrej reformy i umiarkowanego postępu, niebędzie ona przecież nigdy ani bratać się ani układać z rewolucyjnemi doktrynami i partyami.“

— Ażeby położyć koniec formowaniu się band powstańczych w gubernii *radomskiej*, miał tamtejszy szef wojskowy wydać rozporządzenie, ażeby każdego bandytę, schwytanego przy rabunku lub morderstwie wieszano natychmiast na mocy wyroku sądu wojennego, i skutkiem tego miano w tym okregu wojskowym spełnić w krótkim czasie 13 exekucyi. Są to jednak wiadomości ze strony polskiej, i przeto potrzebuja jeszcze potwierdzenia. Szef wszystkich żandarmów wieszających, Landowski, który jeszcze zeszłej jesieni gospodarował w Warszawie i miał także przewodniczyć zamachowi morderczemu na życie hrabiego Berga (w czasie rzucenia bomb z gmachu Zamojskiego), został dopiero niedawno schwytany wraz z jeneralnym poczmistrzem „rządu podziemnego“, niegdyś urzędnikiem pocztowym w Warszawie. Codziennie też prawie zgłaszają się w rozmaitych miejscach Polski u władz wojskowych powstańcy, którzy sprzykrzywszy sobie rzemiosło powstańcze, składaja na nowo przysięgę wierności i puszczani bywają wolno do domu.

Do *Jen. kor.* piszą z Paryża pod dniem 10. maja, iż synowie Garibaldego którzy nie wrócili z nim do Caprery lecz zajechali do Paryża, teraz już opuścili to miasto. Gdy zaś Garibaldi w Londynie przyznawał się wyraźnie do politycznej przyjaźni z Mazzinim, Ledru-Rollinem, Wiktorem Hugo i innemi członkami skrajnego czerwonego stronnictwa, przeto rozumie się samo przez się, ze synów jego, przez czas pobytu ich w Paryżu, ani na chwilę z oka nie spuszczano.

Siècle paryzki i za nim *Times* londyński zamieściły telegram według którego książę Metternich żalić sie miał przed Cesarzem Napoleonem, iż list księcia Napoleona do komitetu weneckiego ogłoszony został. Cesarz Napoleon odpowiedzieć miał, iż sam żałuje, iż list ten ogłoszony został, dodał jednak, iż pokój europejski ustalony nie będzie, dopuki Włochy nie będa wolno po sama Adrye. *Jener. Kor. austr.* zapewnia, iż powyższa wiadomość zupełnie jest myłna, list księcia Napoleona nie był nigdy przedmiotem rozmowy między Cesarzem i księciem Metternichem. — Duńczyki w Paryżu mieszkający rozrzucili w licznych egzemplarzach broszurę, powstającą na nieludzki sposób w jaki wojska niemieckie wojnę prowadzić, mianowicie zaś z Szleswikiem obchodzić sie maja. Broszura ta, pełna najbrudniejszego oszczerstwa, podpisana jest przez wielu znakomitości Kopenhagskich, między innemi przez prezesa sejmu ludowego i prezesa sejmu krajowego. — Od kilku dni wiceprezes austryackiej izby deputowanych, p. Hopfen, i hr. Almasy, znajduja sie w Paryzu z interesami towarzystwa ziemsiego austryackiego.— P. Olivier, znany opozycyjny deputowany, który teraz przeszedł do obozu cesarstwa, zaślubił temi dniami księżniczkę Trubeckoi, siostrę księżny Morny.

Ze Stambułu piszą, transporta Czerkiesów, którzy tłumnie do Turcyi przybywaja, nie wyszle Porta w głąb kraju, lecz pozostawi ich na linii granicznej własnej ich ojczyzny. Tym sposobem rząd turecki zamierza odgraniczyć sie linia dzielacą go od Rosyi, która w skutek podbicia Czerkiesyi, znacznie sie teraz do granic tureckich zbliżyła. Również rząd turecki zwraca baczniejsza teraz uwagę na pograniczne warownie w małej Azyi, które dotad były w stanie zupełnego zaniedbania. Kair ma być silnie obwarowany: Derwisz Basza, który w ostatniej kampanii czarnogórskiej pod Omerem Baszą, z wielu zdolności wojskowych poznać się dał, zamianowany został naczelnym dowódzcą wojsk tureckich w Azyi mniejszej, i odpływać ma temi dniami z Stambułu wraz z trzema statkami amunicye wiozącemi. — Powołanie do Stambułu Mehmeta Kibrisli Baszy, nie odnosi sie wcale do zmiany w składzie ministeryum; odwołany został z Adrianopolu jedynie dla tego, iż jako były Wielki Wezyr nie chciał bezwzględnie wykonywać rozkazy Porty otomańskiej.

Lwów, 18. maja. Handel produktami krajowemi, a mianowicie zbożem i wódką, tak znaczne teraz przybrał rozmiary, iż dokładna wiadomość o ruchu handlowym placu lwowskiego, jako punktu centralnego wschodniej Galicyi z uwzględnieniem jednoczesnem widoków jakie kraje produkta nasze konsumujące przedstawiają, byłoby nader pożądanem, tak w interesie producentów jak i w interesie kupców handel produktami prowadzących. Również pożądane byłyby wiadomości o obrotach handlowych w główniejszych miastach prowincyonalnych. Potrzebie tej od dawniejszego już czasu staraliśmy się zadość uczynić w piśmie naszem, o ile rozmiary jego na to pozwalają. Zamieszczamy tygodniowe sprawozdania z ruchu handlowego na placu lwowskim, podajemy nadto ceny targowe zboża innych produktów w główniejszych miastach powiatowych, w miarę jak w drodze urzedowej nadsełane nam bywają. Wszystko to nie może jednak być dostatecznem, bo najprzód co do sprawozdań tygodniowych, te jakkolwiek dokładne, cyfrę obrotów i ceny płacone lub dawane wykazujące, tem samem już, że są tygodniowe, potrzebę która się w handlu czuć daję, w zupełności zaspokoić nie mogą, wiadomo albowiem, iż pozycya handlu zmienia się dziś prawie codziennie, przy nader ułatwionych komunikacyach telegraficznych. Urzędowe zaś doniesienia o cenach produktów w miastach powiatowych, mają tylko wartość statystyczną, są bowiem jak to inaczej być nie może, zanadto spóźnione, ażeby dla producenta lub kupca wskazówką obrotu być mogły. Częstszych zaś i dokładnych wiadomości dostarczyć mogą tylko ci, co sami czynnie do obrotów handlowych wpływają, bo wiadomości takowe w ten czas tylko zamierzonego celu dopiąć mogą, jeżeli są sumiennym a zarazem żywym obrazem zawartych transakcyj. Wiadomości zaś takowych dostarczyć jedynie mogą izby handlowe, one tylko jedne właściwą mają ku temu sposobność. Członkowie ich sami udział w handlu produktów mający, codzienne składaćby mogli sprawozdania o ruchu handlowym, o cenach po jakich kupić lub przedać można. Tylko izby handlowe za pomocą członków na prowincyi mieszkających, spieszne mogą mieć raporta o tem co się pod względem ruchu handlowego na prowincyi dzieje. My zaś wiadomości przez instytucya publiczna udzielane, bez najmniejszej zwłoki w piśmie naszem zamieszczać nie omieszkamy. Zaiste doniesienia takowe dalekoby dla handlu były przydatniejsze, niż owe miesięczne sprawozdania z cen przeciętnych różnych towarów, które producentowi lub kupcowi na nic przydać się nie mogą, i jak wiadomości handlowe,

przez c. k. urzędy powiatowe nadsełane, statystyczną tylko wartość mieć mogą. Gdybyśmy mieli we Lwowie giełdę zbożową, na której pośredniczyliby w transakcyach kupna i przedaży, przysięgli i wiarogodni ajenci, sprawozdania ich byłyby najlepszem źródłem, z któregoby peryodyczne, dokładne i pospieszne wiadomości podawać można. Rzeczą to także izby handlowej, ażeby na właściwej drodze postarała się o zaprowadzenie instytucyi, którąby dla handlu i przemysłu nader była pożądaną, której potrzeba przy wzmagającym się ruchu handlowym z każdym dniem bardziej uczuć się daje.

Monarchia Austryacka

Wiedeń, 17. maja. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* *Najjas. Pan* przybył dziś z Schönbrunn do burgu i udzielać będzie posłuchania. — Przedwczoraj obchodzono u dworu imieniny Arcyksiężny *Zofii* a oraz urodziny Arcyksięcia *Ludwika Wiktora*, który przedwczoraj z rana powrócił do Wiednia. — Arcyksiążę *Franciszek Karol* udaje się dziś dla odwiedzenia Cesarza *Ferdynanda* do Pragi, gdzie ośm dni zabawi. Dzienniki paryskie donoszą, że także Jego Mość Król bawarski *Ludwik* przybędzie wkrótce na dwór cesarski do Pragi.

Przedwczoraj wieczorem przybył tu Jego Ex. Namiestnik Galicyi hrabia *Mensdorff-Pouilly* ze Lwowa. — Ban Fml. *Sokcsevic* miał przedwczoraj audyencyę u Jego Mości Cesarza. — Jenerał Książe *Württemberg* był przedwczoraj zaproszony na obiad do Schönbrunn. — Były minister wojny, hrabia *Degenfeld* bawi od kilka dni w Bernie u swojej córki, a gazeta praska dowiaduje się, że hrabia po przeniesieniu się w stan spoczynku, co wkrótce już nastąpi, zamieszka stale w Pradze.

Anglia.

(Times o sprawie polskiej.) *Times* z d. 10. maja w artykule wstępnym pisze: „Nie wielu zapragnie wdawać się w rozprawy nad tem, czy korespondencya pomiędzy naszym rządem i St. Petersburgskim osięgnęła według słów lorda Strathedena „konkluzyę zadowalniającą“; lecz bardzo wielu pomimo tego szczerze się cieszy, że takowa się skończyła. Nie z dumą przychodzi nam spoglądać na zeszłoroczną korespondencyę naszą w kwestyi Polski. Trudno uniknąć przekonania, że kraj ten doznał upokorzenia, które w pewnej mierze sam na siebie ściągnął. Czujemy, że okoliczności te nie podniosły ani sławy ani wpływu Anglii. Wiemy, że niewłaściwa naiwność, z jaką niezmiennie pokojowe zamiary naszego rządu głoszone zostały, nie osłabiła goryczy odpowiedzi naszego zręcznego przeciwnika; z drugiej zaś strony przyczyniła się do pewnej oziębłości pomiędzy nami i Cesarzem Francuzkim, który się widział opuszczonym przez swego sprzymierzeńca w samej chwili przesilenia. Lecz zawód któregośmy doznali, tudzież polityczne nasze błędy są niczem w porównaniu z klęskami, jakie sprawę polską spotkały. To wszystko czem Rosya groziła, wykonanem zostało. Dumą tchnące depesze księcia Gorczakowa, w zupełności usprawiedliwione zostały przez powodzenie polityki cesarskiej. Jeżeli cudowny jaki obrót położenia tego nieszczęśliwego kraju nie zmieni, możemy śmiało powiedzieć, że to koniec Polski. Rosyjskie wojska pochłonęły bandy, które powstanie podtrzymywały. Zostały one rozproszone lub wytępione, a dowódcy ich padli w walce lub w skutek wyroków sądów wojennych. Wszystkie argumenta naszych mężów stanu, zbite zostały twardą logiką faktu dokonanego. Czy Rosyi traktatem 1815 roku zostało przyznanem prawo do Królestwa Polskiego lub nie, widoczną obecnie jest rzeczą, że Car kraj ten mocniejszem prawem posiada, to jest prawem podboju. Stronnictwo liberalne w Europie żywiło nadzieje, nie mając żadnej do nadziei podstawy; wierzono wbrew zdrowemu rozsądkowi w depesze z granic polskich nas dochodzące, które o czynności powstańców i uporczywości walki głosiły. Mało po mału doniesienia te ustały zupełnie. Za nadejściem zimy głód, zimno i miecz nieprzyjaciela, tak dalece powstańcom dał się we znaki, że powstanie słabło coraz bardziej, aż ostatnie nakoniec jego światełko wygasło. Rząd St. Petersburgski obecnie w całym kraju zupełną posiada powagę. Nie tylko w częściach Polski, z któremi traktaty z 1815 roku nic nie mają do czynienia, ale także w Królestwie samem władza rządu wszędzie przywróconą została. Wszelki żal lub rozdraznienie skutkiem obrażonej naszej miłości własnej, ustąpić powinny uczuciu szczerej litości, na widok podobnego upadku. Wiemy, żeśmy się okazali bezsilnemi do bronienia, lecz myśl ta obecnie mniej nas obchodzi niż współczucie dla zwyciężonych. Anglicy uczuciowi, chętnieby się wystawili na doznanie powtórnego zawodu, gdyby mogli mniemać, że wznowienie negocyacyi zeszłorocznej ulgę cierpiącym przynieśćby mogło. Zdaniem naszem jest, że wszelkie dalsze wmięszanie się do tej sprawy, powiększyć tylko może nieszczęścia Polski, i z tego właśnie powodu widzimy z zadowolnieniem, że mocya lorda Strathedena cofniętą została. Dla każdego, kto tylko śledził za biegiem tych wypadków, jasną powinno być rzeczą, że Polska dla tego poddaną Rosyi pozostaje, że ani Francya ani Anglia temu przeszkodzić nie mogą. Gdy lord Russell objawił swe zdanie, że Anglia pod żadnym warunkiem, wojny dla Polski prowadzić nie będzie, wyraził on zdanie oparte, nie na żadnych politycznych ani moralnych względach, ale na czysto wojskowych. Wiedział on, że pomimo wszelkich naszych rad, wymówek lub groźb, Polska rosyjska jest dla nas niedostępną bez naruszenia cudzych posiadłości, lub bez zrewolucyonizowania krajów pod władzą sąsiednich monarchów pozostających! W pośród rozdrażnienia, jakie okrucieństwa Rosyan w nas obudziły, przekonanie to wpływ chłodzący na masy ludu angielskiego wywierało. Czuły one dobrze, że nic nie potrafią Polakom zrobić dobrego przez wojnę, chyba przy współdziałaniu dwóch przynajmniej wielkich mocarstw europejskich. Koalicya podobna byłaby wtedy niemozebną; nie ma powodu mniemać, aby nią była obecnie. Gdyby kiedykolwiok takowa mogła mieć miejsce, będzie to już prawdopodobnie za późno, aby Polska na tem skorzystać mogła. My w każdym razie nic innego zrobić nie możemy, jak tylko wniecić pomiędzy upadłym narodem nadzieje daremne, rząd zaś warszawski pobudzić do większej surowości. Ostre języki parlamentu, ostre pióra prasy naszej, mogą być na nowo obrócone przeciwko rządowi rosyjskiemu, gdyby jaki minister angielski chciał wznowić te dyskusye; lecz z takiego nierozsądku wyniknać może tylko utrata na naszej godności własnej i zwiększenia cierpień tych, którzy sa przedmiotem naszego współczucia. Rosyanie pogardzaliby tym krajem z powodu jego niedołeztwa, bedąc jednocześnie draznieni jego złośliwościa. Nie odstąpią oni od polityki swojej w Polsce pod wpływem jakichkolwiek moralnych lub filantropijnych przedstawień. Co do groźb, wiedzą oni dobrze, że nawet Francya nie jest skłonna narazić sie na trudności niesłychane i straty nieuniknione jakiej kampanii polskiej. Jakiż więc mogą mieć szacunek dla groźb, o których z góry wiedzą, że nie mogą być czem innem jak tylko czczemi przechwałkami? Uznać zatem należy, że o ile nas się tyczy, kwestya polska się skończyła.

Pierwotny podział tego kraju był wielkim politycznym występkiem czasów nowożytnych, był on głównym bodźcem do rozwiązania się od tej pory nieprawnego ducha podbojów w Europie. Lecz musi nakoniec nadejść ta chwila, w której świat, na nieprawny nawet tytuł do posiadania tych krajów, zgodzić się winien. Dopóki Polska była uzbrojoną, mogliśmy z nią sympatyzować i dopomagać jej z całych sił naszych, ale teraz gdy „porządek panuje w Warszawie“, nie można od nas żądać abyśmy się dalej do tej sprawy mięszali. Jeżeli Polska ma pozostać przy Rosyi, lepiej daleko dozwolić aby uczucia nieprzyjaźni i rozdrażnienia powoli tam wygasły, w każdym zaś razie nie jest naszą rzeczą ożywiać takowe.

Dania.

(Pogrzeb Austyaków poległych w potyczce morskiej.) *Hamburger Nachr.* w korespondencyi z Cuxhaven dnia 12. maja podaja następujący opis pogrzebu marynarzy austryackich: Przedwczoraj popołudniu odbył się tu pogrzeb oficera a wczoraj kadeta i 36 majtków eskadry. Przy odgłosie muzyki żałobnej powieziono na cmentarz zwłoki po części okropnie okaleczone. Młode dziewczęta sypały kwiaty po drodze, wszystkie trumny były suto ozdobione wieńcami, za niemi postępował korpus oficerów eskadry, część załogi, milicya miejska, i licznie zebrana, głębokim smutkiem przejęta publiczność.

Dalej donosi tenże dziennik z Hamburga: We czwartek popołudniu przez ulice Altony postępował orszak pogrzebowy odprowadzający 3 Austryaków na miejsce wiecznego spoczynku. Najprzód postępowała komenda strzelców hanowerskich z muzyką stojącym tu garnizonem, dwóch kompanii 8go pruskiego pułku gwardyi i muzyką korpusu hanowerskiego. Naprzemian słychać było marsze załobne i odgłos bębnów. Dalej szedł podoficer austryacki z krucyfiksem, 2 chłopców z chóru, ksiądz wojskowy, a za nimi strzelcy hanowerscy niosący 3 trumny wspaniale wieńcami i kwiatami ozdobione. Zamykali orszak oficerowie pruscy, hanowerscy, sascy i austryaccy, ci ostatni z czarnemi przepaskami na lewem ręku, kilku oficerów marynarki pruskiej i oddział pruskich żołnierzy od marynarki i majtków z okrętu „Preuss. Adler“. Z nimi postępowała kompania 8 pułku gwardyi i kilkuset marynarzy po części uczniów szkoły nawigacyjnej w Hamburgu. Tysiące ludzi wszelkiego stanu towarzyszyły orszakowi z mnóstwem chorągwi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. maja. *(Organizacya rewolucyjna. — Podwyższenie podatku kwaterunkowego.)* W korespondencyi z Krakowa podaje *Dzien. Pow.* następujące ciekawe szczegóły o tajnej organizacyi:

Rząd narodowy rezydujący w Warszawie, składał się w różnych czasach, z różnej liczby członków; w Warszawie znajdował się minister spraw wewnętrznych, wojny i skarbu. Sprawy zewnętrzne oddano ks. Czartoryjskiemu, organizacyę zagraniczną albo Mierosławskiemu, albo pojedyńczym pełnomocnikom. Niżej w hierarchii stali wydziałowi, jako to wydziałowy miejski, policyjny, skarbowy i t. d. Przełożonym rewolucyjnym Warszawy, był naczelnik miasta Warszawy; miasto podzielone było na okręgi, a te na sekcye; okręgowi komunikowali się z naczelnikiem przez wydziałowego, a z sekcyjnymi bezpośrednio; zadaniem sekcyjnego był pobór podatków, kwaterunek w sekcyi, spis ludności, czuwanie nad osobami dla rewolucyi podejrzanymi i donoszenie okręgowemu o każdem ważniejszem zdarzeniu w sekcyi; podatek oddawano do wydziału skarbu, który naczelnika miasta kwitował z odebranych sum.

Naczelnikom miasta podlegała także expedytura, złożona z urzędników pocztowych i kolejnych. Obok naczelnika miasta stał naczelnik policyi, temu podlegali: 1. kilku rewizorów, a tym komisarze policyjni ze swoimi okręgowymi; 2. naczelnik ajentury poli-

cyjnej; 3. inspektor czyli naczelnik policyi wykonawczej (żandarmów); 4. naczelnik bióra paszportowego.

Wydziałowi wojny podlegała komenda placu. Na prowincyi ustanowił rząd narodowy swych pełnomocników wojewódzkich, którym podlegali: 1. organizatorowie; 2. powiatowi z okręgowemi, naczelnikami miast i parafialnemi; 3. naczelnicy policyi wojewódzkiej; 4. komisarze traktowi, do urządzenia poczt i przesyłek amunicyi i 5. inspektorowie pasów granicznych. Oprócz tego każde województwo miało swego ajenta zewnętrznego w Galicyi lub w Prusiech, dla załatwienia interesów wojewódzkich. Cała organizacya na prowincyi składała się z obywateli, z których każdy najmniej chciał być naczelnikiem powiatu.

Na Litwie, Podolu i Wołyniu istniały osobne filie.

W Galicyi, Poznańskiem i Prusiech byli specyalni pełnomocnicy wraz z całą organizacyą, na wzór w Królestwie istniejącej urządzona, a zawisła zupełnie od rządu narodowego w Warszawie, który pomimo narodowości i liberalności, nie chciał dać Galicyi żądanej autonomii. Siła tej organizacyi w różnych chwilach różną była: — najsilniejszą można powiedzieć, była ona od maja do października 1863; potem przybierając coraz więcej charakter biórokracyi, słabła; obywatele zaczęli się wymawiać od urzędów, których pomimo groźb nawet (jak w Opatowskiem) przyjąć nie chcieli; nasyłano zatem figury obce, bez znajomości stosunków, które przy całej liberalności rządu narodowego, bez wiedzy i pomimo woli mieszkańców rządzili. Najsilniejszą podporą tego rewolucyjnego rządu była policya; z wyczerpnięciem się funduszów znikła i ta, a rozporządzenia legalnego rządu, coraz więcej bywają słuchane.

W Galicyi stan oblężenia zadał organizacyi rewolucyjnej śmiertelny cios.

Czytamy w *Dzienniku Powszechnym:* Rada administracyjna Królestwa. Dla postanowienia kasy ekonomicznej miasta stołecznego Warszawy w możności podołania zwiększonym wydatkom, jakie za sobą pociąga, przy teraźniejszym stanie wojennym, niezwykły postój wojska, najem domów prywatną własnością będących na zbiorowe pomieszczenie osób do zarządu wojskowego należących i inne potrzeby kwaterunkowe, rada administracyjna Królestwa na przedstawienie komisyi rządowej spraw wewnętrznych, jako środek czasowy postanowiła i stanowi:

Art. 1. Niezależnie od zaregulowanej do posiadaczy wszelkich zabudowań w mieście Warszawie, na mocy postanowienia rady administracyjnej z dn. 12. (24.) października 1837 roku powinności kwaterunkowej, pociągnięci oni będą do dodatkowej opłaty kwaterunkowej z każdej izby wedle przepisów powyższego postanowienia uważanej, a mianowicie:

a) z budowl przy ulicach 1go rzędu położonych, po kop. 90,
b) w 2im rzędzie ulic po kop. 75, — i
c) w 3im rzędzie ulic po kop. 60,

z każdej takiej izby rocznie, a to według oznaczenia rzędu ulic miasta Warszawy taryfą kwaterunkową na r. 1864 zatwierdzonego.

Art. 2. Wyjątek od tego czasowego prawidła zapewnia się właścicielom budowl nowo wzniesionych lub z gruntu odrestaurowanych, którzy korzystając na mocy postanowienia namiestnika królewskiego z dnia 3. lutego 1816 r. i rady administracyjnej z dnia 20. lutego (3. marca) 1840 roku z prawa zwolnienia na oznaczony temiż postanowieniami przeciąg czasu od powinności kwaterunkowej; nie będą w ciągu tegoż czasu pociągani do dodatkowej opłaty kwaterunkowej artykułem 1. niniejszego postanowienia oznaczonej.

Art. 3. Roczna opłata dodatkowa artykułem 1ym oznaczona, wnoszoną być ma przez właścicieli jednorazowie ze wszystkich zabudowań przepisami o powinności kwaterunkowej w mieście Warszawie dotychczas obowiązującemi, pod izby podciągniętych, do kasy głównej ekonomicznej miasta stołecznego Warszawy.

Art. 4. Skoro ustanie potrzeba ponoszenia zwiększonych wydatków na nadzwyczajny postój wojska w mieście Warszawie i kiedy wydatki kwaterunkowe będą mogły być pokryte środkami zwyczajnemi, komisya rządowa spraw wewnętrznych ma uczynić przełożenie względem uchylenia opłaty dodatkowej niniejszem postanowieniem oznaczonej.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być zamieszczone, komisyi rządowej spraw wewnętrznych porucza się.

Działo się w Warszawie, dn. 21. kwietnia (3. maja) 1864 r.
Namiestnik jenerał-adjutant
(podpisano) Hr. *Berg.*
Dyrektor główny prezydujący w komisyi rządowej spraw wewnętrznych,
(podpisano) książę *Czerkaski.*
P. o. sekretarza stanu, (podpisano) *A. Zaborowski.*

Rosya.

(Prasa w Rosyi.) Z powodu raportu komisyi sejmu finlandzkiego w przedmiocie państw, w których cenzura prewencyjna mogłaby jeszcze być potrzebną, *Gazeta moskiewska* pisze między nuemi:

„Ze wszystkich państw europejskich, Rosya jest jedynem, w którem istnieje jeszcze cenzura, tak przeciwna wszelkiej idei postępu. Wszędzie indziej prasa ulega prawom ściśle określonym; wszędzie indziej wyzwoliła się ona z więzów, przeszkadzających przekonaniom i dążnościom zarysować się jasno; z więzów, które chcąc zapobiedz przesileniom, zniewalają choroby moralne do ukrycia się wewnątrz organizmu społecznego; z więzów, które paraliżują wszelką ideę szlachetną, podczas gdy panująca ciemnota dodaje siły wszelkiemu działaniu nielojalnemu, fałszywemu, mającemu złe zamiary, zwłaszcza w epoce gdy stronnictwa rewolucyjne organizują się regularnie i stają się bronią niebezpieczną, zawsze gotową oddać się w usługi intrygom politycznym.

„Dla czego sądzą, że tyle pożądana reforma jest bardziej niezbędną dla Finlandyi niż dla Rosyi? Rzućmy okiem na obecne położenie umysłów w naszym kraju. Naród rosyjski, obdarzony w wysokim stopniu rozumem naturalnym i przenikliwością, odznacza się obok tego bezwarunkowem przywiązaniem do wierzeń jak najbardziej pozytywnych, wolą niezachwianą trzymania się doktryn, będących wynikiem jego przeszłości historycznej, i nareszcie niezachwianym umysłem konserwatywnym. Z takiemi przymiotami, czyż można obawiać się, iżby nie potrafił korzystać z dobrodziejstw prasy wolnej i niepodległej? Jesteśmy przekonani, że nigdzie nieograniczona swoboda prasy, tak samo, jak i wszelka inna swoboda, nie mogłaby być nadaną z taką jak u nas ufnością. A pomimo to, my którzy jesteśmy najbardziej w tej kwestyi interesowani, poczytywalibyśmy siebie za szczęśliwych, gdyby prasa rosyjska, w oczekiwaniu ogłoszenia nowego prawa, które ma ją całkiem usamowolnić, mogła uzyskać prerogatywy służące prasie tureckiej. Dla zaprowadzenia tego trybu, nie potrzebowanoby ani reformy, ani prawodawstwa specyalnego. Należałoby jedynie udzielać każdemu na jego prośbę, pozwolenie uwalniające od cenzury prewencyjnej, pod warunkiem atoli stosowania się do praw istniejących i zobowiązania się do odpowiedzialności na przypadek przekroczenia. Jesteśmy przekonani, że te nie wielkie ulgi w trybie teraźniejszym, wpłynęłyby znacznie na polepszenie położenia prasy i że dałyby jej możność walczenia z większem powodzeniem przeciw duchowi przewrotności.“

Azya.

(Powstanie w Chinach.) Północna Pszczoła pisze pod dn. 30. kwietna: „Ostatnie wiadomości, jakie tu nadeszły za pośrednictwem Gazety Pekińskiej, sięgają do końca stycznia. W przeciągu ostatniego miesiąca, rząd chiński nie ogłosił o żadnem zwycięstwie co lichą daje nadzieję na dalsze trwanie polepszonego przedtem stanu rzeczy. W jesieni roku zeszłego, wojskom cesarskim pod dowództwem Sen-wana, udało się wytępić nieznaczne pod względem przestrzeni, lecz ważne pod innemi względami powstanie Miao-pej-linia. Buntownik ten poprzednio był znacznym urzędnikiem, i jak widać z powodu niezgody z innemi władzami, podniósł sztandar buntu kilka lat temu; groziło niebezpieczeństwo, że jego przykład znajdzie naśladowców, i w istocie od tego czasu często spotyka się nawet w gazecie urzędowej wiadomość o urzędnikach, którzy zniknęli lub przeszli na stronę powstańców, o tajemnych związkach jednych z drugimi. Przy tem Miao-pej-liń zajmował środek północnych Chin; z jednej strony znajdował się w związku z tajpingami na południu, z drugiej miał wpływ na zaburzenia w Szańduń na wschodzie. Gdyby było wybuchło natenczas powstanie w północno-zachodnich Chinach, Miao-pej-liń mógłby był powtórzyć historyę chańskiego Gao-Czu, wynikłą w temże samem miejscu, gdzie się on zbuntował. Lecz na ten raz szczęście sprzyjało dworowi pekińskiemu: wojska cesarskie odparły tajpingów na południe rzeki Tziań; Sen-wan przytłumił wzburzenie w Szań-duń, a Miao-pej-liń pozostawszy sam jeden, nie mógł się długo trzymać. Teraz całe północne Chiny, z wyjątkiem północno-zachodnich prowincyi, nie stanowią ogniska znaczniejszego powstania; ale to jeszcze wcale nie znaczy, aby były uspokojone; bandy dawnych rozbójników, jak i poprzednio włóczą się wszędzie, ale dotąd nie udało im się połączyć w jedną całość.

Panowanie tajpingów wyraźnie słabnie na południu, chociaż jeszcze trzymają się w dwóch znacznych miastach Chin, Nankinie i Chań-tszu; ale zewnątrz tych miast mało co ziem pozostało w ich władzy. Wojska cesarskie ścieśniają ich ze wszystkich stron; ale ponieważ nagle za cały ostatni miesiąc nie ogłoszono opisów o ważnych zwycięstwach w tych stronach po wzięciu Su-tszu, to mamy prawo wnosić, że skoro ustała czynna pomoc okazywana dworowi pekińskiemu przez cudzoziemców, wojska cesarskie znów nie wiedzą co mają robić. Chińczycy nie mogą się rozstać z swą chińszczyzną; zaledwie okazali skłonność do europejskich ulepszeń, a już nagle powstał cień Konfucjusza z grobu i zniszczył wszystkie nieprzyjazne nowości; przed trzema laty rząd chiński zaliczył do siebie na służbę angielskiego marynarza Osborna i upełnomocnił go do uzbrojenia dla siebie w Europie flotyli, zwerbowania oficerów morskich i marynarzy. Wszystko to zostało dokonane, ale skoro Osborne ukazał się nad brzegami Chin, do nowego admirała nadszedł rozkaz, aby słuchał rozporządzeń Tziańwańskiego jenerał-gubernatora, jakie ten ostatni będzie mu wydawał za pośrednictwem dodanego mu urzędnika. Duma angielska odezwała się, i Osborne po wielu sporach, za zezwoleniem posła angielskiego, rozpuścił swój oddział. Zadzierzysty upór Chińczyków zupełnie jest niezrozumiały, i jeżeli porównywać ich z Japończykami, którzy ustąpili nie będąc zagrożeni wewnątrz, to wyraźnie się okaże, że tylko z obawy skarcenia powstrzymują swą nienawiść do wszystkiego co jest europejskie. Wyraźnie teraz i Europejczycy powinni ochłodnąć w swej gorliwości dla dworu pekińskiego.

Kronika.

(Transport powstańców.) Dnia 16go b. m. pociagiem porannym wywieziono ze Lwowa 15 powstańców, z tych 3 do internowania w Königgratzu, 8 do wydalenia za granice państwa, innych do odesłania na miejsce urodzenia.

(Zranienie.) Dnia 13go b. m. przytrzymano na rogatce Grodeckiej Pawła M., kmiecia z Basiówki w obw. lwowskim, z nabitą dubeltówką. Zeznał on, że gdy między nim i jego krewnemi zbierającemi drzewo w lesie Sokolnickim a gajowym, przyszło do sprzeczki i bójki, w której brat Pawła M. Teodor został ciezko zraniony w głowę, Paweł M. był zmuszony rozbroić gajowego dla własnej obrony, i wziął jego strzelbę dla oddania jej władzy. C. k. dyrekcya policyi odesłała Teodora M. do szpitalu powszechnego, i zawiadomiła sąd właściwy o całem wydarzeniu. Tem prostuje się oraz pogłoskę obiegającą z powodu tego wypadku.

(Koszta strzałów.) Każdy strzał z armaty żłobkowanej systemu pruskiego kosztuje najmniej 1 funt sterling (około 45 złp.). Ponieważ szańce dyppelskie uzbrojone były 120 działami ciężkiego kalibru, a zatem do przypuszczenia na nie ataku potrzeba było około 300 armat, z których każda musiała dać od 700 do 1000 strzałów. Najoszczędniej wiec licząc koszt bombardowania wyniósł 210.000 funtów sterlingów. W cyfrze powyższej nie mieści się koszt drzewa, koszów oblężniczych, łopat i innych przyborów, również jak przewozu dział i amunicyi. Trzysta armat 24 funtowych ważą przeszło 3,000.000 funtów, a potrzebna do nich amunicya blisko pięć razy tyle.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 18go maja. Na naszym dzisiejszym targu były następujace ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (84 ℔) 2 zł. 80 c.; żyta (80 ℔) 1 zł. 41 c.; jęczmienia (70 ℔) 1 zł. 20 c.; owsa (49 ℔) 1 zł. 32 c.; hreczki 1 zł. 65 c., grochu 1 zł. 65 c.; kartofli 48 c.; cetnar siana 1 zł. 72 c.; sąg drzewa bukowego 11 zł.; sosnowego 8 zł. 90 c.

Żółkiew, 7. maja. W drugiej połowie z. m. były w obwodzie Żółkiewskim nastepujace ceny czterech głównych gatunków zboża i innych artykułów.

	Miejsce targu:											
	Bełz		Narol		Kulików		Magierów		Sokal		Żółkiew	
	zr	cen.	zr	cen.	zr.	cen.	zr.	cen	zr.	cen	zr	cen
	waluta austryacka											
Mec pszenicy .	2	.	2	50	2	40	2	50	2	23	2	50
„ żyta .	1	.	1	50	1	28	1	40	1	5	1	20
„ jeczmienia .	1	.	1	20	1	.	1	30	1	3	1	10
„ owsa . . .	.	80	1	20	1	8		90	.	99	1	.
„ hreczki . .	1	40	1	50	1	20	1	80	1	44	1	40
„ kukurudzy	.	.	.		.	.	.	.		.	.	
„ ziemniaków .	.	40	.	40	.	32	.	50		27	.	40
Cetnar siana . . .	1	80	1	20	1	20	1	.	2	37	1	60
„ wełny	.	.		.	.	.	.		.	.	.	.
„ nasienia koniczu		.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	
Sąg drzewa twardego	6	.	3	50	7	50	4	.	5	62	9	.
„ „ miękkiego	5	.	2	50	4	40	3	.	5	37	6	40
Funt mięsa wołowego	.	9	.	11	.	11	.	9	.	12	.	12
Mas okowity . . .	.	28	.	40	.	54	.	40	.	47	.	45

Ostatnia poczta.

Z Żółkiewskiego donosza nam, ze dnia 14. b. m. znaleziono w lesie Bobiatyńskim powiatu Sokalskiego zakopanych w ziemi 2240 ostrych nabojów i 3 karabiny. Kilka dni przedtem znaleziono niedaleko Cewkowa w powiecie Lubaczowskim 30 pałaszów, 18 pochew, 19 węgierskich pałaszów i rozmaite przybory wojskowe, także w ziemi zakopane.

Hamburg, 17. maja. Z artykułu ces. austr. kontradmirała Tegetthoffa, nadesłanego do *Hamb. Börsenhalle*, pokazuje sie, że angielski okręt „Aurora" podczas bitwy morskiej i aż do jej ukończenia stał na kotwicy pod Helgolandem, i przeto fałszywa jest wiadomość, jakoby okręt ten manewrował, by odłaczyć fregaty „Schwarzenberg" od sprzymierzonej floty.

Bruxela, 17. maja. Potwierdza się, że się tocza pośrednie układy z panem Deschamps, który skłania się do zmodyfikowania swojego programu. Dziennik urzędowy donosi, że Król przyjmował Rogera.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. maja.

Hotel George: PP. Hr. Mier Feliks, z Radziechowa. — Bocheński Józef, z Głęboczka. — Hr. Łaczyński Hen., z Dmytrowic. — Augustynowicz Bron., z Woszczaniec. — Ks. Oboleńska Olga, z Moskwy.

Hotel europejski: Wislocki Alojzy, z Salimowa.

Hotel Langa: Br. Brunicki Jul., z Podborzec. — Korka Józef, c. k. porucznik, z Pesztu.

Hotel angielski: Torosiewicz Fran., z Hołhoczy. — Kutkowski Zygm., z Czerlan.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 18. maja.

PP. Skibniewski Fran., na Podole. — Keplicz Marc., do Artasowa. — Pawlowski Kaz., do Lisek. — Radziejowski Edw., do Ditkowiec. — Teriecki Ant., c. k. poru znik, do Tarnowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 18. maja.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	329.94	+ 6.6	58.6	południowy mi.	pogoda
2. god. po poł.	328.76	+ 13.6	40.7	„ „	pochmurno
10. god. wiecz.	327.80	+ 10.0	63.5	zachodni „	„

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w kwietniu 1864 r.

Średni stan barometru był 325‴061 miary paryzkiej przy temperaturze 0.

Najwyższy 330‴01 d. 25. zrana.

Najniższy 319‴18 d. 5. zrana.

Srednia temperatura była + 4°82 R.

Najwyższa + 16°3 d. 27. w południe.

Najniższa — 4.°0 d. 7. zrana.

Średnie ciśnienie pary było 2‴30 miary paryskiej.

Największe 3‴54 d. 22. wieczorem.

Najmniejsze 1‴50 d. 9. zrana.

Średnia wilgoć powietrza wynosiła 75.03 pr. C.

Największa 92·7 d. 16. zrana.

Najmniejsza 36.6 d. 26. w południe.

Dni całkiem pogodnych było 1. mało pochmurnych 1, bardzo pochmurnych 21. całkiem posępnych 7, mgła była w 1. mróz w 16 dniach.

Śnieg i deszcz padał w 19 dniach, a mianowicie śnieg w 12. deszcz w 10, ponieważ śnieg z deszczem razem padał w 3 dniach. Wysokość śniegu wynosiła 132‴, największa wysokość śniegu spadłego w 24 godzinach wynosiła 97‴ dnia 8., i wydała największa ilość wody 7.‴98. Cały osad atmosferyczny dosięgnał wysokości 41.‴38.

Wiatr dzielił sie w następujący sposób: półn. 10. półn.-zach. 11, zach. 42, połud.-zach. —, połud. 8, połud.-wsch. 9, wsch. 9, półn.-wsch. 1. Jego siła była w ogóle bardzo mierna.

W porównaniu z normalną przecietną miesięczną było: ciśnienie powietrza o 0.‴091 mniejsze, temperatura powietrza o 0°89 niższa, ciśnienie pary o 0‴40 mniejsze, wilgoć powietrza o 2.96 pr. C. większa, osad atmosferyczny o 21.‴04 większy, wysokość śniegu o 123‴ większa.

Dr. R.

TEATR.

Dziś teatr ruski: „**Pokijnyk Opanas**", komedyo-opera w 1 akcie, oryginalnie przez A. Jankowskiego napisana. „**Swatanie na weczernyciach**", operetka w 1 akcie, tłum. z polskiego.

Dziś w teatrze niemieckim: „**Hercules als Schutzmann**", komedya w 1 akcie; „**Mamsell Uibermuth**", komedya w 1 akcie; „**Jocko der brasil. Affe**", pantomina w 1 akcie, i produkcye angielsko-amerykańskiego towarzystwa ekwilibrystów.

Kurs lwowski.

Dnia 18. maja.

		gotówka zł.	gotówka c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wal. austr.	5	37	5	43
Dukat cesarski	„ „	5	39	5	45
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	33	9	44
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	78	1	89
Talar pruski	„ „	1	71	1	72
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	—	—	—	—
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	73	—	73	65
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	76	65	77	31
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	73	08	73	78
5% Pożyczka narodowa . . .	bez kuponów	79	88	80	63
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	218	17	220	67

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 18. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	72	70
5% pożyczka narodowa	80	35
Losy z 1860 roku	96	15
Akcye banku wiedeńskiego	782	—
„ „ kredytowego	193	50
Londyn, 10 funtów szterlingów	114	—
Dukat pojedyńczy	5	45
Srebro	114	—

Odpowiedzialny Redaktor Adolf Lindyński.

Z c. k. galic. drukarni rzadowej.